Nr. 13. **Kraków, dnia 31. Marca 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu" wynosi:
w Austryi: rocznie . . . 4 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. — hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 10 hal.
za granicą: rocznie . . . 5 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. 50 hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 30 hal.
Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „POSTĘPU"
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę.— „Postęp" redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Pod Jego sztandar!

Było to w jeden piątek roku od narodzenia Jezusa Nazareńskiego 33, w piątek, jakiego ani przedtem ani potem nie było, w pierwszy Wielki Piątek. W wielkiej sali urzędowej prokuratora rzymskiego w Jerozolimie stał milczący i cichy, a jednak pełen dziwnego majestatu oskarżony przed przedstawicielem władzy. Dziwna toczyła się między tymi dwoma rozmowa. „Więc ty królem jesteś?" Odpowiedział on drugi: „Tak jest, królem jestem, i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego".

Na to odpowiedział sędzia, zblazowany Rzymianin, niecierpliwie i z pogardą machnąwszy ręką: „Ej, daj mi spokój z twoją prawdą!" wstał i wyszedł.

Nie wiedział ani przypuszczał nieszczęśnik, że ten „król prawdy" na trzeci dzień potem odziany królewską chwałą z własnej mocy z grobu własnego powstanie, jako tryumfator i zwycięzca śmierci i grobu i grzechu i złości i łez i cierpień i boleści.

A na dworze tymczasem zbałamucony przez sprytnych agitatorów, łatwowierny motłoch z niecierpliwością wyczekiwał końca rozprawy i ryczał: Na krzyż z nim, precz z nim! — sam nie wiedząc w swem zaślepieniu, co czyni, biorąc krew najniewinniejszego z niewinnych na swoje i swoich dzieci głowy!

I poszedł tamten na krzyż, i skonał. Agitatorowie na chwilę tryumfowali. „Teraz szczęście nastąpi, teraz będzie niebo na ziemi!" Ale oto co się dzieje?

Przyszła po owym piątku niedziela, i znienawidzony król nie z tego świata, własną mocą potargał więzy śmierci, kamień grobowy odrzucił, pieczęcie połamał, straż grobową przeraził i wyszedł z grobu pełen Chwały i Majestatu, Zwycięzca śmierci. Dziś już 2.000 blisko lat i miliony serc rozpiera radosny pamięci okrzyk „Chrystus zmartwychwstan jest!..."

Dziś dzień Jego tryumfu, Jego zwycięstwa, Jego zmartwychwstania! Niepodobna inaczej, jak życzyć wszystkim wesołego Alleluja! Życzyć tego przedewszystkiem tym: których On szczególnie ukochał, mówiąc, „pójdźcie do mnie"... Jeżeli gdzie szczęście znaleźć można, to u Niego. Gdyby świat dał się urządzić we wszystkiem według Chrystusa nauki i prawideł, według sprawiedliwości Jego, według miłości, którą On nazwał swoiem przykazaniem, i której przykład Sam pierwszy podał, to odnowiłoby się oblicze ziemi.

* * *

Naszym celem, droga Braci robotnicza, jest: pracować nad tem, by ten Chrystus zawitał i zapanował we wszystkiem: w sercu każdego z osobna, w każdej rodzinie, w gminie, w państwie, w szkole, we warsztacie, we fabryce w ustawodawstwie robotniczem, by wszędzie trzymano się odwiecznych zasad Jego świętej nauki. Wtedy sprawiedliwość i słuszność, o ile to na ziemi możliwe, stać się każdemu musi, choć łzy i cierpienia i krzyże i boleści na ziemi całkiem nigdy nie ustaną. Ale wtedy zawsze będzie ktoś, kto łzę otrze, kto ranę obwiąże, targane smutkiem serce ukoi, krzyż lekkim uczyni, a co najważniejsza: będziemy mieli zawsze Tego, co za niesprawiedliwość na ziemi, za łzy przelane, za jęki i westchnienia odda kiedyś sprawiedliwość i radość i miłość i spokój nigdy nie mijający.

Jest nas wielka moc, nie przestańmy ufać, bo Ten, co dziś zmartwychwstał, żyje, a z nim żyje jego Kościół, żyje jego nauka, jego łaska i miłość i pomoc, i bijące dla nas Serce! Nie bójmy się! Nas uczniów Chrystusa nic uśmiercić nie potrafi. Niech się boją ci, co wyrzuciwszy niewygodnego im Chrystusa dynamitem, bombą, rzucić się chcą na wszystko, a na gruzach obecnego porządku zatknąwszy swoją czerwoną płachtę obiecują, jak wtenczas faryzeusze, żydowsko-czerwone niebo na ziemi. My szukamy i domagamy się prawdy, sprawiedliwości i lepszej doli, oparci silną nadzieją o zmartwychwstałego dziś Zbawiciela, któremu cała zawziętość ludzka nic nie może zaszkodzić. A wątpić ani na chwilę nie można, po czyjej stronie będzie zwycięstwo: tamci czego nie mają, dać nie mogą i sami kiedyś powiedzą: a więc zbłądziliśmy, a nam Ten, który sam z grobu wstać zdołał, dopomoże, i zwyciężymy z Nim, pod Jego zwycięskim sztandarem, na którym wedle prawdy napisano: równość, wolność i — miłość! Tą też miłością wiedzeni, prośmy naszego dziś tryumfującego Króla Chrystusa, aby i ci, którzy jego nieba podobno nie chcą, dziś razem z nami otrzymali choćby cząstkę radości i pokoju do serc swoich ze Serca Zmartwychwstałego, by poznali, że na złej są drodze, by zrzuciwszy zwodniczy swój sztandar ku chwale i pożytkowi naszego narodu, razem z nami stanęli kiedyś ku wspólnej radości pod Jego sztandarem!

„Nędza żydowska".

„Pójdźcie za mną w padół płaczu i popatrzcie na nędzę żydów w Galicyi, na te cienie postaci snujących sie po ulicach, którzy niemają gdzie spać i na te rodziny żydowskie tulące się wśród zimy do izdebki wspólnej, bo niemają czem ogrzać własnych" itd.

Tak wołał w Sejmie galicyjskim na jednem z ostatnich posiedzeń poseł żydowski dr. Loewenstein, wzywając Sejm, żeby pospieszył z pomocą i ratował z nędzy 800.000 żydów w Galicyi, żeby otworzył sądy, Wydział krajowy i wogóle wszystkie urzędy, w których „biedne, uciśnione" galicyjskie żydowstwo mogłoby znaleźć posady. Żądał dalej żydowski poseł, by skasowano sklepy chrześcijańskie, jako „skutek niezdrowej agitacyi" — słowem wołał — dajcie nam żydom wszystko, cały handel, przemysł, urzęda, „pełne szczere równouprawnienie".

Liczba żydów żyjących wrzekomo w strasznej nędzy, według dr. Loewensteina ma wynosić 800.000, chociaż dalej mówi Loewenstein, że w handlu zajętych jest na 1000 żydów 428, w przemyśle 191, a w rolnictwie — według niego — 115.000, co jednak jest kłamstwem, bo chyba musiałby p. Loewenstein wszystkich handlarzy żydowskich na wsiach zaliczyć do rolników, którzy jednak z rolnictwem nigdy nic niemają, ani mieli wspólnego.

Ogólna liczba żydów w Galicyi według obliczeń samych żydów ma wynosić 822.000 w takim razie według dr. Loewensteina szczęśliwych i nie nędzarzy byłoby tylko 22.000; taką liczbę osiągniemy, gdy weźmiemy wszystkich adwokatów żydowskich, sędziów, bankierów, dyrektorów w różnych przedsiębiorstwach; reszta znowu handlarzy żydów, którzy zalali całe miasteczka i miasta, którymi jest prawie połowa żydów w Galicyi, w których ręku znajduje się cały prawie kapitał handlowy, ci wszyscy są przez p. Loewensteina zaliczeni do „nędzarzy", których strawą ma być „cuchnąca cebula", którzy „tułają się po ulicach, nie mając gdzie spać".

My nie mówimy, że niema wogóle żydów „nędzarzy", ale jest ich tak mała liczba, że wogóle wspominać o nich nie warto. Natomiast my wołamy i wzywamy wszystkich do mieszkań robotniczych czyli nor, w których kryć się musi robotnik katolicki nieraz z 10 i więcej członkami rodziny; zaglądnijcie — wołamy — na przedmieścia większych miast galicyjskich i obejdźcie te nory, w których kryją się robotnicy, rzućcie okiem na te ściany powleczone pleśnią i powąchajcie smród wydobywający się stamtąd, a będziecie mieli obraz prawdziwej szarej nędzy, która gniecie tych, którzy codziennie od świtu do nocy z kroplistym potem na czole pracują — ale po to tylko, żeby z końcem tygodnia przynieść 5 lub 6 koron rodzinie! Rzućcie dalej okiem na drobny przemysł domowy i na życie, jakie przy nim wiedzie robotnik, który od godz. 5 rano do 10 wieczór, a czasem jeszcze dłużej spędza razem z całą rodziną przy pracy, która ledwie daje tyle dochodu, że wystarcza na zaspokojenie głodu! Wspomina p. Loewenstein o żydach, którzy noc spędzają na ulicy; pytamy się, ilu takich żydów znajdziemy?. Natomiast znowu rzućmy okiem na te falangi bezdomnych dzieci, wałęsających się po ulicach wszystkich większych i mniejszych miast naszych — oraz starców i wdów, którym starość wepchnęła kij żebraczy do ręki.

Tutaj dopiero zobaczymy morze prawdziwej nędzy, nędzy, o której mała część tylko społeczeństwa ma należyte pojęcie, a o tej nędzy, którą cierpią dziesiątki tysięcy ludności chrześciańskiej w kraju przecież nikt nie wspomniał w Sejmie, nikt, ani nawet ci posłowie katoliccy, którzy byli tak tkliwi na nędzę żydów, że powiedzieli, iż niegodzą się na hasło wśród chrześcijan: „kupujmy tylko u chrześcijan!" Zapomnieli przypomnieć Sejmowi i przeciwstawić wywodom żyda Loewensteina o „nędzy żydowskiej" nędzę, jaka wśród ludu chrześciańskiego w Galicyi panuje, a której żydostwo jest główną przyczyną. Kiedy rok rocznie tysiące polskiego, chrześciańskiego ludu opuszcza swój rodzinny kraj, żeby za oceanem szukać chleba, to natomiast żydzi nietylko że nie emigrują z Galicyi, ale owszem, sprowadzają coraz to nowe rodziny żydowskie do naszego kraju i zajmują te miejsca, które opuścił lud polski chrześciański. Jeśli więc żydzi w Galicyi cierpią nędzę, to dlaczegóż zawlekają jeszcze do kraju corocznie setki innych żydów z zagranicy? Dlaczego tak samo jak lud polski chrześciański, (którego tyle drogich wspomnień łączyło z ziemią rodzinną), przecież ją opuszcza

---

3)

Ostro-Brama.

Dramat historyczny w 4 aktach z dziejów Litwy
DLA SCENY LUDOWEJ
przez
PIOTRA CZEKOTOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

PAC.

Nihil sine causa, sądzę iż nie proszą,
A tylko nam roskażą wydać Wilno sobie.

WOJEWODA (*stanowczo*).

Tego to nie uczynię, prędzej legnę w grobie
Niż zdradzę Augusta, Rzeczpospolitej Pana,
Najjaśniejszego króla, bo przysięga dana
Od której on mię jeden zwolnić tylko może.
Pozostanę mu wiernym, tak mi pomóż Boże.

JÓZEF.

Amen.

MASSALSKI (*za którym wszyscy powtarzają*).

Z tobą wojewodo przysięgamy razem
Króla bronić naszego, oto tym żelazem!

(*wszyscy obecni dobywają szabel*).

STANISŁAW (*patrząc za drzwi, mówi do wojewody*).

Posłowie się zbliżają tutaj do nas panie.

WOJEWODA (*westchnąwszy głęboko*).

By takich gości przyjąć, trudne to zadanie!

(*Wchodzą posłowie ze swoją świtą, a między nimi Jadwiga przebrana po męsku i zakapturzona. Dworzanie wojewody stoją koło drzwi, posłowie zaś wychodzą na środek sali; Jadwiga trzyma się z boku*).

Scena VIII.

WOJEWODA (*do posłów*).

Mam cześć i honor witać zacni Imćpanowie!

(*kłania się im. Posłowie odpowiadają także ukłonem*).

Splendor nas więc spotyka, że jako posłowie
Karola, króla Szwedów, samiście przybyli
Siadajcie o to proszę jako goście mili.

Wskazuje im miejsca. Oni odpowiadają ukłonem. Wittemberg podchodzi i podaje pismo wojewodzie).

WITTEMBERG.

Przybyliśmy tu do was oto z tym rozkazem
Króla pana naszego, z którym właśnie razem
Sapieha się połączył dążąc do Warszawy

MÜLLER.

A więc rychłą odpowiedź, bo to wasze spra-
[wy
Wy panie wojewodo, co do tego dacie.

WITTEMBERG (*pokazując na pismo*).

Ostrzegam wojewodo, że Karola znacie
Jak nie lubi w tych sprawach znikim on
[żartować,
Odpowiedźcie w ten sposób, iżby nie żałować
Tego co się tu stanie!

MÜLLER

Bene, mówiąc szczerze,
Gdy Wilno Leszczyńskiego księciem swym
[obierze.

WITTEMBERG (*przerywając*):

Bo acz cokolwiek będzie, to w przeciwnym
[razie,
Karol swoje żądania, oprze na żelazie.
A śmiałbym wątpić wielce, co do siły grodu,
Zdobędziemy go rychło bez pomocy głodu.

MÜLLER:

Tembardziej, iż Piotr teraz dąży w inną
[stronę,
A więc wojska nie przyszle Wilnu na obronę.

WITTEMBERG:

Przyjmijcie ex intimo corde moje rady,
Suspendując Augusta, uniknięcie zwady
Z Karolem, który wiecie dobrze jak potężny,
Rex chociaż jeszcze młody, jednak wielce
[mężny.

WOJEWODA (*rozrywając kopertę*):

Primo pismo królewskie głośno przeczytamy,
By wiedzieć co nam orzec; i odpowiedź damy
Stosowną więc do tego. Czytaj Mości Panie.

(*podaje pismo królewskie Stanisławowi*).

A waćpanowie swoje wypowiedzcie zdanie!

(*mówi to do Paca i Massalskiego*)

STANISŁAW (*czyta pismo królewskie*):

My Karol z Łaski Bożej, Król Szwedów...

WOJEWODA (*przerywając mu*):

Et cetera
Niech waćpan czyta dalej co pismo zawiera

STANISŁAW (*czyta dalej*):

Roskazujemy Wilnu wpuścić nasze siły
Pod dowództwem Vipera, gdzieby one były
Do czasu nim Leszczyński nie uzyska tronu,
Bo w innym razie miasto będzie bez pardonu
Zniszczone ogniem, a Rzecz pospolita cała
Musi uznać go królem.

MASSALSKI:

Chociażby nie chciała.

STANISŁAW (*czyta dalej*):

Wojsko Piotra cara
Z Polski usuniemy, zaś malkontentów kara,
Co królem Leszczyńskiego nie uznają czeka...

WITTEMBEG (*przerywa*):

Radzimy wojewodo Wilno niech nie zwleka
A rychło dla nas swoje pootwiera bramy.

WOJEWODA (*do Wittemberga ostro*):

Mości mój jenerale, my swój rozum mamy!

(*do Szwedów*):

Odpowiedź po naradzie dzisiaj otrzymacie.

WITTEMBERG (*obrażony*):

Naturalnie, rzecz wasza, jaką chcecie, dacie!

WOJEWODA (*mówi do wszystkich*):

Narada dziś na zamku u nas tu się zbierze,
Co do naszej obrony to w przysłowie wierzę

(Ciąg dalszy nastąpi).

dla chleba — żydzi nie mogą szukać schronienia w innych krajach i państwach, a nietylko w Galicyi, która ma być dla nich rzekomo „padołem płaczu i jaskinią głodu“! Ta sama droga dla żydów z kraju, którą idzie polski lud do innych państw i krajów. Nieżądamy tutaj wyjątkowych praw dla żydów, ale żądamy stanowczo, żeby i żydzi z równym procentem w stosunku do naszego ludu **opuszczali nasz kraj**; niech p. Loewenstein zamiast apelować do społeczeństwa, domagając się otwarcia sądów i urzędów, oraz bezczelnie napadając na sklepiki chrześciańskie, zaapeluje do swoich współwyznawców-żydów, żeby szukali gdzieindziej także schronienia, a nie tylko w Galicyi, a wtenczas dobrobyt w kraju z pewnością się podniesie — my pozbędziemy się pijawek naszego ludu, oraz demoralizatorów naszego społeczeństwa.

W końcu powiadamy jeszcze raz, że czas najwyższy byłby przestać paktów z żydami w Galicyi i wyzbyć się nadziei zrobienia żydów Polakami — Te pakty stronnictw z żydami przynoszą nam tylko tyle, że żydowstwo posuwa się coraz dalej jak ostatnim razem Loewenstein do... bezczelności!

Z POLITYKI.

Galicya

przygotowuje się już na dobre do wyborów. Wszystkie stronnictwa polityczne radzą, agitują, wyszukują kandydatów. A to ostatnie jest może najtrudniejszem. Bo łatwo było na podstawie dawnego prawa wyborczego kandydować i być wybranym, bo system kuryalny zabezpieczał murem przed naporem całej masy ludu pracującego, który zbito w jedną masę pod nazwą: piąta kurya. Nowe prawo wyborcze stawia pod pręgierz opinii wszystkich obywateli bez względu na ich stanowisko, nie łatwo też ostać się przed masą ludową temu, kto na zaufanie ludu dotąd sobie niczem nie zasłużył. Jednem z najwybitniejszych stronnictw jest Polskie Centrum ludowe, które dnia 5 kwietnia urządza zjazd mężów zaufania i ustanowienie kandydatur swoich. Ludowcy urządzają okręgowe zjazdy w tych powiatach, w których stawiają swych kandydatów, socyaliści zmobilizowali cały sztab ze swoich Kas chorych, wzięli sobie do pomocy akademików i rozpuszczając całą zworę „swoich“, agitują za sobą. Ale spotykają ich cięgi takie, jak np. w Kętach, gdzie ich wprost napędzono z miasta, lub Tenczynku, Czernej, gdzie lud roboczy wyrzekł się raz na zawsze spółki z nimi.

Chrześcijańsko-socyalne stronnictwo w Wiedniu

okazuje dotychczas najwięcej siły żywotnej ze wszystkich stronnictw Austryi. Stawia nawet z ramienia swego kandydatury na Śląsku i Bukowinie. W Wiedniu samym postawiono 21 kandydatur, między któremi znajdują się najwybitniejsze siły stronnictwa. Będzie to jedno z najsilniejszych stronnictw politycznych w przyszłym parlamencie wiedeńskim.

Rumunia

zwraca uwagę wszystkich państw europejskich. Ruch chłopski wzrósł się do ogromnych rozmiarów. Rozruchy przeniosły się na Wołoszczyznę. Dochodzące wieści wskazują, że łuna rozruchów objęła kraj cały. Chłopi splądrowali 400 włości w Nilzluzu, w okolicy Platra zginęło od karabinowych wystrzałów wojskowych 32 chłopów, a 57 odniosło rany, w Moldawii rozszerzył się ruch na 6 powiatów. Wszędzie żydzi jako sprawcy nędzy rumuńskiego ludu są przedmiotem nienawiści i przeszło 1000 rodzin żydowskich musiało zostać na raz bez dachu, szukając schronienia w granicach Austryi. W Jassach ruch wszelki ustał, miasto obsadziło wojsko wraz z artyleryą, bo obiegła pogłoska, iż 46.000 chłopów idzie pod miasto. Pod Gałaczem stoczono formalną bitwę, w której 3000 chłopów uzbrojonych w karabiny i rewolwery uderzyło na 3 bataliony wojska. Padło do 300 chłopów, a 800 miało odnieść rany, cofnęli się dopiero wtedy, gdy wytoczono przeciw nim działa. Na Bukareszt zaś mają ciągnąć ogromne zastępy chłopów. Przy tem dzierżawców dworów mordują gdzie się da. Podobno sami urzędnicy wysocy popierają te rozruchy.

Rosya

pożegnała na wieki człowieka, który przez 13 lat trząsł całą Rosyą. Nazwisko znane — Pobiedonoscew, oberprokurator św. Synodu. Czarna ta postać była owym złym duchem, co Rosyę, cara i całą czynowniczą zgraję trzymała w swych żelaznych szponach, oddając 130 milionów ludu na pastwę samowoli, absolutyzmu bezwzględnego, depcząc wszelki przebłysk wolności obywatelskiej i religijnej na każdym kroku. Na sumieniu jego spoczęły te krwawe dni prześladowanych Unitów, te mordy i pożogi dni ostatnich, te strumienie krwi na Dalekim Wschodzie, ten bój rewolucyi, który nie daje spokoju do dziś Rosyi, to kneblowanie ust i sumienia całego narodu polskiego — to wróg otwarty wszystkich katolików w Rosyi. Człowiek usposobienia łagodnego potrafił jednak być i potworem tam, gdzie rozchodziło się o wolność narodów i katolickiej religii.

Z naszych stowarzyszeń.

Jawiszowice. W niedzielę dnia 24 marca odbyło się w Jawiszowicach w Kółku rolniczem zgromadzenie górników. Zebraniu przewodniczył X. proboszcz Satke z Brzeszcz.

O organizacyi zawodowej i jej potrzebie mówił obszernie sekretarz p. Zgórniak. Mimo teroryzmu ze strony socyalistów postanowili górnicy założyć organizacyę katolicką na podstawie statutu Polskiego Związku zawodowego katol. robotników z siedzibą w Krakowie.

W Domu Robotniczym odbyło się w piątek ubiegłego tygodnia zgromadzenie robotników z gazowni i elektrowni miejskiej, w którem wziął także udział dyrektor gazowni miejskiej p. Dąbrowski.

Zgromadzeniu przewodniczył robotnik p. Łopata, a referował p. Zgórniak.

Po przemówieniu p. Zgórniaka zabrał głos p. Dąbrowski, wyjaśniając niektóre sprawy, oraz zapewniał, że porozumienie robotników z zarządem gazowni jest możliwe i sprawa może być załatwiona ugodowo.

W tej sprawie odbyła się w bieżącym tygodniu konferencya delegatów robotniczych z gazowni z p. Dąbrowskim i należy się spodziewać, że żądania robotników zostaną uwzględnione.

Katolickie stowarzyszenie stróżów w Krakowie odbyło w niedzielę 24 b. m. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w Domu Robotniczym. Licznie zebrani członkowie obradowali głównie nad sprawą: czy przystąpić jako stowarzyszenie do Polskiego Związku zawodowego katol. robotników lub nie. W tej sprawie zabierali głos prezes Język, Steczko, Gembisz, Ksiór, Dr. Nartowski, Gołąb, Kosek i uchwalono: Walne Zebranie uznaje potrzebę przystąpienia do Pol. Zw. zaw. kat. rob., lecz z przystąpieniem wstrzymuje się do chwili, w której będzie mogło być zwolnionem od płacenia obowiązkowych wkładek na fundusz strejkowy, którą to uchwałę przyjęto znaczną większością głosów. Poczem wybrano dwóch członków do Komisyi kontrolującej Gembisza i Kusiora w miejsce Dra Nartowskiego i L. Gołębia. Rezygnacyi, jaką wniósł M. Język z godności prezesa, nie przyjęto i M. Język dał oświadczenie, że nadal prezesem będzie.

Polski Związek katol. uczniów rękodzielniczych w Krakowie obchodził 24 b m. uroczyste otwarcie „Kasy drobnych oszczędności“. Wice-prezes K. Bieńczycki rozpoczął referatem na temat: „oszczędność a uczeń rękodzielniczy“, poczem skreślił historyę powstania kasy i wyjaśnił jej regulamin. Po nim zabrała głos pani Dziewicka, której jasne i piękne słowa nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Przemawiali jeszcze uczniowie rękodzielniczy Al. Wnękowski i J. Gorzelany. Ks. Knznowicz T. J. podziękował gościom za przybycie i zawiadomił, iż prezesową „Kasy“ jest p. Dziewicka, a skarbnikiem p. Bieńczycki. W końcu rozpoczęły się wpisy do Kasy i przeszło 80 uczniów rękodzielniczych zakupiło zaraz znaczki oszczędnościowe. Boleśnie dotknęła wszystkich tylko jedna okoliczność, iż pp pracodawcy i majstrowie mimo ustnego i publicznego zaproszenia świecili nieobecnością. Jeden tylko p. radca Józef Gorecki zajął się tą sprawą, a na otwarciu byli tylko pp. majstrowie Jagło i Gołąb. Niech się tedy nie dziwią pp. majstrowie, że między uczniem a majstrem jest rozdział i nieufność, skoro pp. majstrowie nie dają dowodów troski o polepszenie i udoskonalenie losu uczniów rękodzielniczych. Zarząd Kasy ogłasza, iż znaczki oszczędnościowe można nabyć we wszystkie niedziele i święta w sali Związku, a codziennie o każdej porze w sklepach WWPP.: 1) Porębski & Zimler, Rynek 8; 2) Schulc Andrzej, Rynek 32; 8) Anastazy Froncz, róg Floryańskiej i ś. Tomasza; 4) Józef Funek, Bracka 6; 5) Wład. Czarnek, ul. Długa; 6) Stanisław Smolik, róg Kolejowej.

WIADOMOSCI ZE LWOWA.

Kurs społeczny. Staraniem sekretaryatu Związku kat. społ. odbył się we Lwowie dwutygodniowy kurs społeczny dla robotników. Brało w nim udział około 25 uczestników. Program kursu obejmował najważniejsze zagadnienia społeczne.

Imieniny Najprzew. Księdza Arcybiskupa. Stowarzyszenia katolickie robotnicze, postanowiły uczcić uroczyście imieniny swojego Protektora. W zeszłą niedzielę, wieczór, zwołane zostało wielkie zgromadzenie do lokalu stowarzyszeń. Imieniem zebranych udała się do pałacu Arcybiskupa deputacya, która imieniem katol. robotników złożyła szczere życzenia Solenizantowi.

Stowarzyszenia „Jedność“, „Przyjaźń“ i grupa lwowska „Polskiego Związku zawodowego“ złożyły przez delegacyę Arcybiskupowi w darze piękną stułę, ozdobioną godłami rzemieślniczemi.

Imieniem delegatów przemówił prezes „Przyjaźni“ i „Jedności“ pan Starzewski. Dostojny Solenizant odpowiedział podnosząc potrzebę pracy w imię zasad Chrystusowych.

Delegaci powrócili następnie do stowarzyszenia, gdzie zgromadzonym zdali sprawę ze swego poselstwa.

Walne Zgromadzenie stow. „Przyjaźń“ odbyło się w niedzielę dnia 17 bm. Przewodniczył dotychczasowy prezes p. Starzewski. Imieniem komisyi kontrolującej przedstawił p. Fibich sprawozdanie kasowe, które wykazuje znaczny rozwój stowarzyszenia. Jednogłośnie uchwalono też absolutorium ustępującemu wydziałowi. Nastąpiły wybory nowego wydziału. Do niego weszli pp. Starzewski, Fyksak, Rzepka, Faj, Wiszowski Piotr, Romaniszyn, Fibich Ernest, Hermansdorfer, Sikora, Skrzyński Wawrzyniec, Kasprzak, Andrzej Szydlikowski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Karaska, Suzańskiego i Garlikowskiego.

Uchwalono także jednogłośnie podziękować Najprzew. Ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu za opiekę, jaką otacza stowarzyszenie.

Na Zmartwychwstanie!

Dzisiaj Chrystus z grobu
Powstał umęczony,
Oto wieść radosną
Głoszą wszędzie dzwony!!
Głoszą one wszędzie:
Szczęścia pieśń, wesela,
Niech więc bez wyjątku
Wszystkim się udziela!
Zapomnijmy kłótnie,
Zapomnijmy waśnie,
I niezgody ogień
W sercach niech wygaśnie.
Z wiarą i nadzieją,
A z miłością Boga,
Naprzód idźmy bracia
Choć ciernista droga.
Lecz gdzie Chrystus wodzem,
Tam jest miłość, zgoda,
Więc zwycięstwo pewne
Pewna jest nagroda.
A gdy lud nasz polski
Wstanie umęczony,
Również wieść radosną
Wnet rozgłoszą dzwony!

P. Czekołowski.

Wspólne święcone.

katol. stowarzyszeń Związku w Krakowie

odbędzie się dnia 7 kwietnia o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym. Wkładka od członka wynosi 1 kor. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Związku (ul. św. Tomasza 37.)

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Szan. P. T. Czytelnikom, Przyjaciołom i zorganizowanym katol. Robotnikom, Rękodzielnikom, zasyłamy życzenie wesołego Alleluja!

Redakcya.

Zarząd główny Związku katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników w Krakowie na posiedzeniu 21 marca br. powziął następujące uchwały:

1) Nie przyjmuje się do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia odbytego pod przewodnictwem Dra Nartowskiego o zapadłej na tem posiedzeniu na wniosek Dra Nartowskiego uchwały jako nieformalnej i sprzecznej ze statutem Związku; reasumuje się w ten sposób, że nad wnioskami Dra Nartowskiego przechodzi się do porządku dziennego.

2) Pismo Dra Nartowskiego z dnia 16 marca br. o ile dotyczy jego rezygnacyi z godności prezesa Związku przyjmuje się do wiadomości, a o ile treść jego dotyczy innej materyi, nie przyjmuje się do wiadomości, jako w wysokim stopniu obrażające.

Ks. Andrzej Mytkowicz — *Ign. Wróbel.*
sekretarz. — II. wice-prezes.

Według powyższych uchwał Zarząd Związku zgodnie z naszem zapatrywaniem nie zamierza rzucać swych stowarzyszeń w wir walki politycznej lub oddawać je na usługi stronnictwa. Dodajemy, iż w zastępstwie piastuje godność przewodniczącego Związku ks. Stanisław Makowski jako I-szy wiceprezes.

Ojciec święty o Związkach zawodowych. Przed kilku dniami odbył się kongres włoskich związków zawodowych robotniczych w Rzymie. Do kongresu wystosował Ojciec św. odręczne pismo, którem zaleca kongresowi, by zwrócił uwagę na dyrektywy, dane w tej mierze przez Kościół, mianowicie, by starano się usilnie o strzeżenie nietylko dóbr moralnych robotników, ale i ich materyalnych interesów; by działalność związków odpowiadała intencyom władzy kościelnej: niesienia jak najskuteczniejszej pomocy ludziom ciężko na chleb pracującym. Wyraził również Ojciec św. życzenie, by w tej zbożnej pracy, jaką się podjęły zawodowe chrześcijańskie organizacye robotnicze, wzięli jak najliczniejszy udział księża katoliccy, i by organizacye z pełną ufnością do nich się zwracały. Na pomoc skuteczną bowiem ze strony duchowieństwa zawsze liczyć mogą. Głos powyższy z najwyższego Tronu Apostolskiego — przeniknął serca zgromadzonych i napoił je otuchą, że przy słusznej sprawie robotniczej, wszyscy, co zacnie myślą, staną i sprawie pomogą.

Tylko naprzód! Myśl założenia Związku spożywczego katol. Stowarzyszeń w Krakowie postępuje dalej. Bo niepodobna, by ta sprawa tak wielkiej wagi nie obudziła powszechnego zajęcia i nazwać trzebaby bezmyślnością, gdyby się chciało odpychać tak ważny środek podniesienia bytu materyalnego ludu pracującego. Wprawdzie odbyte ankiety na temat drożyzny nie przyniosły dotąd nikomu nic, ale przynajmniej teraz „uderzmy w czynów stal“ i stańmy wszyscy do wspólnej pracy. Przedewszystkiem nie ociągajmy się z przystąpieniem do Związku spożywczego, bo warunki są bardzo dogodne. Gdy wspólnemi, choć małemi siły pracę rozpoczniemy, stworzymy wielką siłę. Silną wolą i zrozumieniem rzeczy złamać musimy trudności i przeciwności. Nie wyprowadzą nas z równowagi niechęć i napaści złych ludzi, ale pokażemy, że Związek spożywczy jest jedną z podwalin gospodarstwa narodowego, przyczyniającego się do wspólnego dobrobytu. Dalej tedy do dzieła!

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w Nr. 12 „Postępu“ z dnia 24 bm. p. t. „Pierwsze święto rzeźników, masarzy“, proszę na zasadzie § 19 ust. prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym klął na święcenie niedzieli, a prawdą jest, że łagodnemi słowami tłómaczyłem napastnikom, że jako nie rzeźnik i nie masarz nie potrzebuję się stosować ani ulegać uchwałom cechu.

Nieprawdą jest, jakobym miał jatki, prawdą natomiast jest, że jestem dzierżawcą 2 kramów w Sukiennicach.

Nieprawdą jest, jakobym „zaczął zbierać swoje okurzone i brudne szperki“, a prawdą jest, że szperki i inne towary, które w kramie moim w Sukiennicach sprzedaję, nie są ani okurzone ani brudne.

Nieprawdą jest, jakoby mi policya pomogła zamykać żaluzye, a prawdą jest, że tylko jeden kram zamknąłem.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby, za żaluzyą miała znikać wybladła moja rodzina wraz z głową, a prawdą jest, że celem zamknięcia żaluzyi wyszedłem przed kram. Z poważaniem Michał Dyrcz.

Za pieniądze kas chorych w Galicyi odbył się zjazd socyalistyczno-żydowski w bieżącym tygodniu we Lwowie. Socyaliści, jak wiadomo, przy obecnych wyborach do parlamentu postawili jako kandydatów na posłów prawie sa-

mych urzędników kas chorych, które trzymają w swoich rękach. Chcąc więc odbyć zjazd przedwyborczy i porozumieć się, jak gromić „klerykałów", wymyślili zjazd delegatów kas chorych, ponieważ wszyscy ci delegaci byli na zjeździe na koszt kas chorych, a więc za pieniądze robotnicze i omówili sobie sprawy partyjne.

Na zjeździe było obecnych 84 delegatów z Galicyi i Bukowiny oraz delegaci z Wiednia. Chociażby tylko liczyć koszta jednego delegata na 30 Koron (a jest pewnem, że koszta są wielkie), to suma ogólna kosztów będzie wynosiła 2 tysiące 520 Koron, czyli że tyle „towarzysze" skradli znowu pieniędzy robotniczych na cele partyjne.

Ta niegodziwość i trwonienie grosza robotniczego na cele partyi socyalistyczno-żydowskiej powinno robotnikom otworzyć do reszty oczy na gospodarkę i zachęcić do pracy i walki z takimi gospodarzami. Zarząd tychże kas powinniśmy wydrzeć z ich szpon i oddać ludziom sumiennym i uczciwym, a nie złodziejom w rodzaju Żelaszkiewicza, Brzozowskiego i tylu innych „towarzyszy".

Wiedeńskie krawczynie strejkują. Zgromadzenie 1000 krawczyń postanowiło we środę 26 bm. wrócić do pracy lecz z zastrzeżeniem, że we wtorek po świętach na nowo rozpoczną strejk, jeśli ich żądania nie zostaną spełnione.

Kpiny z katolickich i polskich uczuć urządza sobie Samuel Klein w Krakowie nadużywając oznak chrześcijańskich do swego tandeckiego interesu. Z okazyi zbliżających się świąt Wielkanocnych, tak drogich każdemu prawemu katolikowi i Polakowi, znajomi i przyjaciele przesyłają sobie wzajemnie korespondentki wyrażające ducha tych świąt. Chrystus zmartwychwstały to najgłębsza radość dla każdej duszy wierzącej. Cóż jednak z tego robi ów Żydek?! Dał wydrukować kartki korespondencyjne, z jednej strony wypisał swą firmę z tandeciarskim interesem, a z drugiej strony obrazy przedstawiające religijne obrzędy katolickie z uroczystości świąt Wielkanocnych i przy pomocy małych chłopców wciska kartki do rąk przechodniów po ulicach Krakowa. Czy to więc nie drwiny z uczuć naszych katolickich i prastarych polskich zwyczajów? Tego rodzaju korespondentek otrzymaliśmy mnóstwo od oburzonych na postępek żyda. Jeśli policya nie wkroczy w te nadużycia, spodziewać się można samorzutnego odruchu, który może być niemiłą pamiątką i dla policyi, jeśli ona nie zrobi sama porządku z tem Żydem. A katolicy pomni na to zbezczeszczenie naszych świętych uczuć powinni przedewszystkiem nietylko temu Samuelkowi, ale i jego wspólnikom Szymonowi i Salomonowi i Ickowi dać najlepszą nauczkę, omijając tych tandeciarzy, którzy ul. Floryańską chcą na Kazimierz zamienić, a dorabiać się na naszych kieszeniach.

Nowa klęska spotkała socyalistów w Czerny (powiat chrzanowski). W Czerny jest kopalnia rudy, w której robotnicy trzymali się zdaleka od wszystkiego, co trąci socyalizmem. Tego nie mogli znieść „towarzysze", zwłaszcza, że ich kandydat w tym okręgu się szasta i postanowili wyszukać jakiś sposób, za pomocą którego mogliby wciągnąć ich do „partyi". Ponieważ do takich rzeczy najlepiej nadaje się socyalistom strejk, więc korzystać chcieli z tego środka „towarzysze" Kurowski, Szczypka i jeszcze jakiś naganiacz socyalistyczny. Szczęście jednak trzymało się „towarzyszy" dotąd, dopóki wiadomość o strejku nie doszła do organizacyi robotniczej katolickiej w Krakowie. Kiedy wiadomość dotarła do organizacyi naszej, natychmiast na miejsce strejku udali się Sekretarz Zgórniak i p. Holeksa i z tą chwilą szczęście, podobnie jak w Tenczynku, socyalistów opuściło a właśnie w chwili gdy odbywali zgromadzenie. Natychmiast zapisał się do głosu p. Zgórniak i po dwukrotnem przemówieniu jego, wszyscy robotnicy oświadczyli się jednogłośnie za delegacyą naszej organizacyi.

Socyaliści: niejaki Szczypka i drugi „towarzysz" jak niepyszni musieli opuszczać własne zgromadzenie i pożegnać się z nadzieją wciągnięcia robotników górniczych w swoje szpony.

Po odejściu socyalistów, robotnicy wybrali sobie Komitet strejkowy i udali się z p. Zgórniakiem i Holeksą do zarządcy kopalni p. Będkowskiego, który po dłuższych targach przyrzekł robotnikom podwyższenie płacy. Musimy tutaj jednak wytknąć p. zarządcy niewłaściwe postępowanie z robotnikami, którzy zmuszeni są zwykle dwie i więcej godzin czekać na wypłatę zarobionych pieniędzy. Takie postępowanie jak powyższe i wiele innych ze strony zarządu, nie może być ścierpiane.

Robotnicy po otrzymaniu przyrzeczenia podwyżki zarobków, na drugi dzień powrócili do pracy i strejk został zakończony, a socyaliści pomimo zabiegów ponieśli nową dotkliwą klęskę, o której jednak, jak i o poprzedniej w Tenczynku, starannie przemilczają w swych piśmidłach.

Bolesne cyfry. W Poznańskiem na podstawie statystyki urzędowej dotychczas w sprawie polskiego strejku szkolnego skazano 44 osoby narodowości polskiej za obrazę pruskich nauczycieli razem na 11 i pół roku więzienia i na 1450 marek grzywny. Dalej wydalono do tej chwili ogółem 112 polskich gimnazyastów i uczniów szkół realnych, z których 19 przyjęto z powrotem, gdy rodzice oświadczyli, że młodszym swoim dzieciom, uczęszczającym do szkół ludowych, zabronią nadal brać udział w strejku szkolnym. Procesów prasowych było kilkadziesiąt. — Smutna to statystyka!

Trunki — trucizny. W Żmigrodzie koło Jasła, u propinatora Markusa Weinbergera był parobek, nazwiskiem Żelazny. Niedawno oddalił go ze służby propinator, a ten mszcząc się za to, udał się do żandarmeryi i oświadczył, że jego dawny pan w piwnicach swoich potajemnie sam fabrykuje rum, mieszając farbę o mocno pachnącym zapachu ze spirytusem najgorszej jakości — w której to czynności pomagał mu ów Żelazny. Żandarmerya natychmiast zrobiła rewizyę w propinacyi i rzeczywiście znalazła w piwnicy całą pakę owej farby i inne przybory, potrzebne do fabrykacyi rumu. Całą ową fabrykę oddano do sądu.

Kłamcy socyalistyczni napisali w „Naprzodzie" i w innych piśmidłach socyalistycznych, że katolickie stowarzyszenie „Przyjaźń" w Przemyślu na zgromadzeniu swoim oświadczyło się za kandydaturą żyda-socyalisty dr. Liebermana do parlamentu. Obecnie Stowarzyszenie to ogłasza list w gazecie katolickiej „Echu przemyskiem" z zaprzeczeniem wszystkiego co pisali „towarzysze" kłamcy, dodając równocześnie w dniu tym, w którym — według socyalistów miało zapaść oświadczenie za kandydaturą socyalistyczno-żydowską, że wcale zgromadzenia niebyło! Kłamcy socyalistyczni zmyślili więc powyższe oświadczenie, żeby tumanić ludzi łatwowiernych. Wobec tego, że socyaliści będą ciągle obecnie przed wyborami takie i podobne bajki i kłamstwa puszczać między lud, ostrzegamy więc przed tą ich szelmowską taktyką.

Dla szukających pracy. W kwietniu b. r. przystąpi Wydział krajowy do wykonania drenowania gruntów w powiatach: Buczacz. Lisko, Przemyśl, Dobromil, Rzeszów, Strzyżów, Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Wieliczka. Płaca akordowa, a mianowicie: a) za wykop 1 metra bieżącego rowku do głębokości 1 m. 25 cm. 6 do 10 groszy; b) za ułożenie 1 metra drenów 2 do 4 groszy; c) za sypanie 1 metra rowku 1 do 3 groszy, d) za wykop 1 metra sześciennego ziemi z rowów odpływowych z rozplantowaniem 20 do 40 groszy. Przy tych cenach robotnik pilny zarabia dziennie 2 do 4 korony. Koszta podróży koleją zostaną zwrócone tym robotnikom, którzy do końca pracy wytrwają. Narzędzia (łopaty i sztychówki) winni robotnicy mieć własne, albo też zostaną im zakupione za potrąceniem ratami z zarobku.

Poszukujący pracy robotnicy czyto drenarze już wydoskonaleni, czy też ci, którzy się chcą tej pracy nauczyć, niech się zgłoszą listem pod adresem: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy, które im udzieli bliższych wyjaśnień i adresów kierujących robotami inżynierów.

Stypendya rękodzielnicze i przemysłowe. Wydział krajowy zgłasza stypendya po 600, 800 i 900 koron rocznie z fundacyi Czarkowskiej dla rękodzielników i przemysłowców polskiej narodowości, religii katolickiej dla następujących gałęzi: snycerstwa, ślusarstwa maszynowego, blacharstwa, kufernictwa i rymarstwa galanteryjnego. Mogą się ubiegać kandydaci niezamożni którzy nabyli już fachowego uzdolnienia do samoistnego wykonywania obranego zawodu. Stypendya przyznawane są od jednego roku do trzech lat. Podania bez stempla wnosić należy wprost do Wydziału Krajowego najdalej do 14 kwietnia br. i załączyć świadectwo urodzenia i chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, dowód ukończenia nauki fachowej, świadectwo uzdolnienia do samoistnego wykonywania obranego zawodu, np. świadectwo wyzwolenia, pracy podpisane przez pracodawcę i cech. Nadto ma kandydat wskazać w podaniu dokładnie, gdzie będzie się kształcił i pracował za granicą.

W Karwinie „czerwoni" pienią się ze złości, że katolicka organizacya tj. Stowarzyszenie „Praca" i „Polski Związek zaw. kat. rob." rośnie i rozszerza się. Na zebraniu dnia 17 bm. jeden z czerwieńców niejaki Nitra Kopacz wołał: bodajbym był piorunem, by roztrzaskać tę kuźnię. Bluźnił przeciw Bogu, węszą, gdzie i jak my pracujemy, czy zajmujemy się wyborami, chodzą z kartkami, zapisują każdego, kogo tylko z nosa poznają, że może dać się naciągnąć, by na nich przy wyborach głosował. Już to prawdziwe udręczenie z tymi „czerwieńcami".

Kłamstwa i kłamstwa. Przed wyborami wielu już zaczyna odchodzić od zmysłów. Dnia 4 bm. odbyło się w Starzawie zgromadzenie w czytelni, a na niem był też jakiś „czerwony", który przezwał się „ludowcem". W swem przemówieniu zmięszał wszystkich z błotem, a najwięcej księży i religijnych ludzi, w końcu zapędził się tak daleko, że aż w zapale zawołał: socyaliści mają u siebie już 42 galicyjskich księży! Na te słowa obiecałem mu po 1 koronie za każdego księdza, którego mi wskaże jako socyalistę. No i przyrzekł ten czerwieniec pisać po dowody do Stapińskiego. Do takiej to głupoty dochodzą ludzie, którzy się karmią strawą podawaną przez socyalistów i ich pokrewnych duchów. Stapiński całemi pakami rozsyła „Przyjaciela ludu", kalendarze i inne książki agitacyjne — wszystko dla wyborów. —

Izba rękodzielnicza. Po wielu latach zabiegów utworzono nową instytucyę, będącą związkiem cechów i stowarzyszeń przemysłowych, pod nazwą „Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych". Dotąd każdy cech działał osobno, w ramach własnego statutu i wśród grona własnych członków, obecnie cechy podają sobie ręce celem wspólnego działania około podniesienia rękodzielnictwa.

W poniedziałek odbyło się pierwsze zebranie cechów reprezentowanych przez 130 delegatów. Izba na podstawie statutu tworzy przyboczną Radę władzy przemysłowej i będzie udzielać opinii w sprawach rękodzielniczych i udzielaniu kart przemysłowych. Lokal Izby mieścić się będzie w domu cechowym rzeźników w Krakowie. Na prezesa wydziału wybrano radcę miejskiego pana Kosobudzkiego, zastępcą radcę m. p. Bialika; do komisyi rewizyjnej powołano pp. T. Bujasa, Dłużyńskiego — i niestety, żyda Hermana Stieglitza. Członków wydziału jest 22.

Stowarzyszenie konc. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbędzie w dniu 4 kwietnia 1907 o godz. 3 popołudniu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" przy ul. św. Krzyża, l. 3. Na porządku dziennym: dodatkowe uchwalenie preliminarza na r. 1907, zmiana statutu utworzenie oddzielnego Stowarzyszenia dla majstrów ciesielskich i studniarskich, wnioski Wydziału, wnioski i interpelacye członków.

Wiec mieszczański odbył się we Lwowie w niedzielę 24 bm. Oprócz miejscowych rękodzielników przybyło 130 delegatów z kraju: Postanowiono zawiązywać koła zawodowe w całym kraju, starać się o ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy i wezwano rząd do niesienia pomocy i obrony rękodzielnictwu.

Kolej północna w obec Galicyi prowadzi w dalszym ciągu swoją germańską politykę.

Postulat kraju naszego co do upaństwowienia kolei północnej został wprawdzie spełniony, kolej tę upaństwowiono, ale Galicyę traktuje się w dalszym ciągu na tej „kolejowej drodze" po macoszemu. Obiecuje rząd n. p. rozszerzyć dworzec krakowski, ale jakoś z dotrzymaniem obietnicy mu niespieszno i to odbija się fatalnie na naszych kieszeniach. Dworzec krakowski nie ma nawet miejsca na umieszczenie ciężarowych wagonów, dzięki czemu, Kraków tej zimy nie miał dostatecznej ilości węgla, mimo, że na placach i torach kolejowych setki wagonów węgla było nagromadzonych, lecz niestety nie było do nich przystępu właśnie z braku miejsca i czekano na powolne, kolejne ich wyładowanie. Idźmy dalej... Taryfy kolei północnej są jedynie korzystnemi dla zachodnich prowincyi Austryi, są bowiem tak unormowane, by niedopuścić do rozwoju przemysłu w naszym kraju. I tak: fracht taniej wynosi, jeśli towar z prowincyi austryackich idzie do Galicyi, a drożej jeśli z Galicyi idzie do owych prowincyj. Jestto formalnie uprawiany na nas rozbój! — A cóż się dzieje na stacyach? Oto w osławionej stacyi w Trzebini — jak o tem już wspominaliśmy — do dziś dnia jeszcze nie można dostać piwa, bo niemieckiemu restauratorowi zachciało się bojkotować piwo wyrobu polskiego, i koniecznie chce szynkować niemieckie, a że mu na to nie pozwala propinacya, przeto uparł się i żadnego piwa nie sprzedaje.

Cierpi na tem publiczność, ale co to Niemca obchodzi, zwłaszcza gdy dyrekcya kolei w sprawę tę nie wkroczyła dotychczas. W ogóle panują takie stosunki, że wszystkie niemal restauracye od Krakowa aż do Bogumina wydzierżawione są Niemcom i żaden Polak dzierżawy doprosić się nie może.

Również urzędnicy są przeważnie po stacyach Niemcy — a przecież to w kraju polskim! — Krótko mówiąc, jeśli się nasi posłowie i ministerstwo dla Galicyi nie ujmie za naszą krzywdę, jeśli nie stworzą sprawiedliwych warunków bytu dla nas w Austryi, to Galicya z biedy nigdy się nie wydźwignie. Czas więc już najwyższy, by zaczęły powołane czynniki coś u nas w tym kierunku działać!

NOWE KSIĄŻKI.

Madej, zbój. Oto tytuł sztuki scenicznej, 4 aktowej, napisanej przez Karola Mattauscha a odznaczonej na jednym z ostatnich konkursów Wydziału krajowego pierwszą nagrodą. Sztuka „Madej, zbój" wyszła obecnie w osobnej książce, wydanej bardzo ozdobnie z tytułową winietą rysunku samego autora. Sztuka jest osnutą na znanej baśni o zbóju Madeju i ma wartość prawdziwego dzieła artystycznego. Graną była na obu scenach stołecznych we Lwowie i w Krakowie i podobała się publiczności — bardzo.

Treść jej jest tak barwna i zajmująca, że w pewnem skróceniu może być łacno przedstawianą również i w teatrach amatorskich i może się stać źródłem dochodów dla rozmaitych przedstawień urządzanych na cele dobroczynne i na cele rozmaitych towarzystw. O pozwolenie na jej granie starać się można u wdowy po autorze, pani M. Mattauschowej w Tarnobrzegu. Sztukę w książce nabyć można w każdej księgarni.

Skarb architektury. Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić dzieło illustrowane, zeszytowe, pod redakcyą znanego i cenionego architekta dra Jana Zubrzyckiego. Mamy właśnie pod ręką zeszyt pierwszy tego wspaniałego wydawnictwa i stwierdzić musimy, że illustracye są odbite pięknie na kredowym papierze i że takie wydawnictwo, które w szeregu zeszytów zamierza nam przedstawić cenne polskie pamiątki architektoniczne i budowlane w ogóle jest na czasie i bardzo pożyteczne.

Pierwsza serya składać się będzie z 25 zeszytów.

Broszura na czasie. Wyszła świeżo z druku książeczka na czas przedwyborczy bardzo potrzebna pod tytułem: „Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach?" Broszura obliczona na najszersze warstwy wyborców, uwzględnia najnowszą ustawę wyborczą, stoi na stanowisku katolicko-narodowem, wzywa do jedności i odsłania praktyki wichrzycieli. Nadaje się bardzo do masowego rozszerzania, kosztuje tylko 6 hal i jest do nabycia w administracyi „Postępu", Kraków, św. Tomasza 37. — Polecamy ją gorąco wszystkim Szan. Czytelnikom do czytania i rozszerzania.

ZAWIADOMIENIA.

Przyjaźń krakowska. Posiedzenie Wydziału odbędzie się we wtorek dn. 2 kwietnia o godz. 7 wiecz.

Podpisany gospodarz stowarzyszenia przypomina członkom, by zaległe wkładki z I kwartału zechcieli uiścić do dni 14 gdyż w przeciwnym razie utracą prawa ze Związku i stow. „Przyjaźń" wynikające. Wkładki przyjmuje i wszelkie sprawy członków stow. załatwia p. A. Barwiński i P. Radosz w święta i w niedziele w godz. 12-1 w południe i 6-8 wiecz.

A. Barwiński.

Rzeźnicy-masarze urządzają zebranie we czwartek 4 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu robotniczym.

Robotnicy miejscy krakowscy mają zebranie w piątek 6 bm. o godz 6 i pół wieczór.

Polski Związek zawodowy kat. rob. w Krakowie urządza w poniedziałek świąteczny dnia 1 kwietnia przedstawienie amatorskie w Domu robotniczym.

Bezpłatną poradę prawną, udziela Dr. Mikołaj Gryziecki, adwokat krajowy dla członków Stowarzyszeń, w biurze, Rynek główny 26.

Uchwałą Wydziału Polskiego Związku zawodowego katol. robotników postanowiono urządzić I-szy ZJAZD DELEGATÓW w Zielone Święta b. r., o czem wszystkie Grupy i Stacye płatnicze w Galicyi i na Śląsku zawiadamia się. Szczegółowy program wkrótce zostanie ogłoszony.

Zarząd P. Z. Z. K. R.

Katolickie stowarzyszenie stróżów w Krakowie odbędzie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w Domu Robotniczym w niedzielę 24 b. m. o g. 6 wiecz.

Wszystkie katolickie stowarzyszenia zawiadamia się, iż Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie zakłada i uzupełnia biblioteki stowarzyszeń własnym kosztem. Które tedy z katolickich stowarzyszeń w Galicyi i na Śląsku odczuwa potrzebę czytelni i biblioteki, zechce nadesłać pisemną prośbę do Tow. oświaty ludowej w Krakowie na ręce Redakcyi „Postępu" podając imię, nazwisko i zawód kierownika czytelni, dającego dostateczną rękojmię, że sprawą czytelni zajmie się szczerze. Zwracamy uwagę, że za najodpowiedniejszych uważa Tow. ośw. lud. w pierwszym rzędzie miejscowe duchowieństwo i nauczycielstwo. Korzystajmy z tej sposobności!

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Nadesłane.

Pierwsza fabryka kufrów, wyrobów galanteryjno-skórzanych
oraz zakład rymarsko-siodlarski

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

KRAKÓW
ulica Szpitalna Nr. 32
Filia: ulica Floryańska



ma na składzie:
Kufry, Torby, Walizki, Necessery, Futerały na kapelusze, Teczki na akta, Papierośnice, Portfele, Portmonetki, Torebki damskie, Paski damskie, Paski do pledów, Pledy, Koce i Uprzęże na konie wszelkiego rodzaju.
(L. 113—1—x).

Nakładem Administracyi „POSTĘPU“
wyszedł w trzecim nakładzie
„SZTANDAR ANTYSEMICKI“
z bardzo zajmującym rysunkiem.
Cena 2 hal. za szt. — Za 100 egzempl. 1 kor. 20 hal. Do nabycia wszędzie lub w Administracyi „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza 37.

Obuwie męskie i damskie
z najlepszych materyałów krajowych jak i zagranicznych, dokładnie wykonane, na czas oznaczony, eleganckie fasony — poleca
Franciszek Stachak
Kraków, ul. św. Tomasza L. 37
(Dom robotniczy, parter).
Na zamówienie z prowincyi wystarczy dogodny bucik. (L. 106-3-x).

Roczniki „POSTĘPU“
za rok 1906
są do nabycia w cenie 5 kor. za egzemplarz oprawny.

Kaflarstwo.
STANISŁAW GODLEWSKI
majster kaflarski
w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 6
przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.
(L. 91—1907).

NOWO OTWORZONY
Zakład galanteryjno-introligatorski
KAZIMIERZA SIKORY
Kraków, Rynek główny Nr. 7—8,
vis à vis kościoła św. Wojciecha.
przyjmuje wszelkie roboty jak n. p. książki biblioteczne, szkolne, protokoły, handlowe, do nabożeństwa, brewiarze, mszały, obrazy w passpartous i ramach itd. (L. 96—11—1907).

FABRYKA SANOCKA
poszukuje natychmiast
kilkunastu STOLARZY.
Robota na długi czas zapewniona. (L. 85-2-3).

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.
Jedynie prawdziwym jest tylko
BALSAM THIERRY'EGO
z zieloną marką ochronną zakonnicy.
Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem 5 Kor.



Maść centyfoliowa
Thierry'ego
przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**
Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.
Zamówienia należy adresować:
Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—13—x).
Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

Artykuły Treści Religijnej.
Największy Wybór Obrazów i Obrazków Świętych.
Reprodukcya znakomitych mistrzów i galeryi z pierwszorzędnych fabryk. — Dyplomy kongregacyjne i Medale. Medaliki i Krzyżyki złote i srebrne. Różańce, Szkaplerze.
Korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej oraz rzeźbione z drzewa.
Figury święte najrozmaitszej wielkości. **Feretrony i obrazy do tychże.** Oprawia się obrazy w ramy z listew których posiadam znaczny wybór. — **KSIĄŻKI** do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. — Znakomite świece woskowe.—Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące i załatwia się możliwie szybko.
Kazimierz Zajączkowski w Krakowie
Plac Maryacki Nr. 8.

Najprzedniejszą Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea“
pod własną marką ochronną **„PALMA“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:
Nr. 1. opakowanie czerwono-złote K. 1·40 za 125 gr., K. 0·75 za 62½ gr.
„ 2. „ fiołkowo-złote „ 1·20 „ 125 „ „ 0·65 „ 62½ „
przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
CES. I KRÓL. DOST. DWORU AUSTR.-WĘG. I KRÓL. GRECYI.
(L. 112—1—6).

Skonfiskowano
może każdy ojciec rodziny wszelkie szkodliwe wpływy, jakim ulegają często członkowie jego rodziny, wszelkie rodzaju bolesne przejścia powstające z wilgotnego, złego powietrza albo przeziębienia usunąć. Należy tylko mieć w domu dobrze zachowany pachnący Fellera **„roślinny płyn“** pod nazwą **„Elsafluid“**, który działa uśmierzająco, pokrzepia, leczy, na nerwy orzeźwiająco, wzmacniająco na muszkuły i żyły, chroniąc od osłabienia ciała.

Skonfiskowano
Doskonałego płynu Fellera otrzymuje się w 12 małych lub 6 podwójnych flaszkach za 5 koron u wynalazcy **F. V. Feller w Stubicy** Elsa plac Nr. 203, Kroacya. (L. 110—3—15).

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.
(L. 68—26—40).

Poleca się książeczkę do nabożeństwa
pod tytułem:
„Nagroda Wieczna“
najbardziej używane modlitwy i pieśni w tekscie polskim i łacińskim. — Cena najprzystępniejsza wprost u Wydawcy.
Adres: **Don Martino Pinciurek in Jerusalem.**

Nowalie nadeszły
Karczochy, Sałata francuska, rzymska, **Szampiony, Bakalie, cukry,** Herbatniki francusk. Winogrona słodkie, Jabłka tyrolskie, Ananasy świeże, Gruszki piękne, Mandarynki, Malinówki, **Likiery,** Koniaki, **Wina,**
poleca Handel
Marya Madejska
Kraków, Sukiennice 30.
Nadszedł drób znany z dobroci, Indyki, Kapłony, Pulardy.
Wysyłki odwrotnie. (L. 107-4-4).

MASZYNA
odbijająca 60 egzemplarzy pisma na minutę, jest do nabycia w Administracyi „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza 37.
Cena 500 koron.

Rzadka sposobność dla Przew. X. Duchowieństwa!
Przeszło 100 książek teologicznych, filozoficznych i różnej treści w językach: polskim, łacińskim, niemieckim i francuskim **za 280 kor. w całości.** — Między innemi Summa św. Tomasza, Słownik apologet., Encyklopedya realn., Roczniki Homiletyki, różne kazania itp. itp. — Wyprzedaż także pojedynczo. — Wiadomość w Administracyi „Postępu“ ul. św. Tomasza 37, Kraków. (L. 99—8—x).

DALMIOS
z watą Salvesol-Noris.
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko — wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
1.000 tutek cygaretowych „Dalmios“ 3·20 kor.
Wyroby te poleca: (L. 111-1-3-24).
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.



W 6-ciu DNIACH
DO AMERYKI.
Przeprawa pasażerów
DO KANADY i ARGENTYNY.
- - - - Żądać pouczenia. - - - -
Korespondentka wystarczy.
FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.
Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-25-52].

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.